

13

3

Chciałam też nadmienić, że wśród nas w naszym baraku były też Niemki ~~z~~ więźniarki one dostawały trochę lepsze jedzenie, zamiast obierek to całe ziemniaki gotowane i polewke z maki. Była też więźniarka Capo, ale ja w czasie mojego odbywania kary w tym Obozie nie zauważyłam nic groźnego choć ogólnie bało się jej bardzo. Któregoś dnia na tej skrzyni z piachem pod tą szubienicą stał wjezien cały dzień w słońcu za karę, bo zerwał listek kapusty, innym razem ktoś odbywał podobną karę za to, że podniósł z ziemi kawałek przezuconego od ludzi z zewnątrz chleba.

Wspomnę mój drugi dzień pobytu w tym Obozie, rano po otwarciu baraku wszystkie kobiety biegły do ubikacji i mycia się zimną wodą. Dlaczego wszystkie tak biegły i tak trzeba będzie tam czekać, więc nie spieszyłam, szłam, trochę dziwnie się czułam bo tylko ja jedna szłam, Przy tej drodze stał oprawca jakby czekał na kogoś - tak z nienacką dostałam od niego silne uderzenia batogiem przez plecy, upadłam twarzą na betonowy krawężnik, dziewczęta biegnące za mną w birgu chwyciły mnie pod ramiona i ciągnęły do przodu nie zatrzymując się ani na moment, gdyby mi nie pomogły to zanim ja sama bym się podniosła tych batogów spadło by na mnie wiele.

Pewnego dnia rano zwołano wszystkich więźniów na apel na placu obozowym. Uświadomiono nas, że tej nocy z jednego baraku uciekło kilku więźniów. Zrobiono pokazówkę na oczach wszystkich ~~wieźniów~~ więźnia który miał tej nocy dyżur w tym baraku przywołali na środek placu okrzyki go kilku oprawców i w potworny sposób bili go i kopali zmasakrowali go nie do poznania. ~~Kobiety~~ kilka kobiet w naszym szeregu zemdlęło, mogłyśmy je zanieść do baraku. Wszyscy więźniowie z całego obozu miały karne ćwiczenia. My kobiety musiałśmy stać w dwuszeroku na baczność w upalny dzień w słońcu kilka godzin. Później przed budą strażnika była alejka około trzy metry szeroka zrobiona w kółko i buda psa którego łańcuch sięgał do połowy tej alejki był rozkaz biegiem marsz! Oprawca z pejszem z okrzykami bil nas bez litości a pies podsycany okrzykami rozwścieczony łapał za nogi niektóre kobiety miały mocno poszarpane nogi ja na szczęście nie udało mi się uknąć psu.

Kobiety mówiły, że zimą mężczyzn wyprowadzano nago na dwór i polewano ich zimną wodą z weza. Głód w męskich barakach był jeszcze gorszy niż u nas. Gdy jadłyśmy te obierki to wysysało się a resztkę wypluwałyśmy do tych bani. Podobno mężczyźni zjadali i to. Chce powiedzieć, że te obierki paliły gardło.

Po odbyciu sześciu tygodni kary zostałam zwolniona, dano mi bilet na powrót do tych Niemców od których uciekła. Podam dokładny adres bo na początku tego nie zrobiłam Była to mała osada wiejska nazwa Marienau post Stöwen Krejs Dramburg, tak adresowałam listy do domu. ^{Podawałam adresata} Cztery gospodarstwa było jeszcze pięć gospodarstwo ale to było szczególne, gdyż zaopatrywało Szpital wojskowy. Pracował tam Polak ale jemu nie wolno było z innymi Polakami się kontaktować, więc ja jego wcale nie poznałam. Dzisiaj ten szpital nazywa się Kansk po drugiej stronie jeziora w którym ja się chciałam utopić. Sie